

## TEMAT NA STYCZEŃ 2024 - SŁOWO BOŻE SPEŁNIA SIĘ DZISIAJ

*” Jezus przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabat udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana. Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli». A wszyscy przyświadczały Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: «Czy nie jest to syn Józefa?» Wtedy rzekł do nich: «Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum». I dodał: «Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliaz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman». Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się. (Łk 4,14-30)*

Rozważać będziemy tekst z Ewangelii św. Łukasza, który wprowadza nas do głównej jej części. Zamiarem autora jest zapoznanie czytających i rozważających go z orędiem zbawczym Boga i pomoc w zrozumieniu istoty tego przesłania. Te karty przedstawiają nam Pana Boga, który działa w całej historii świata, dzisiaj również. On przychodzi do wszystkich ludzi, gdyż zbawienie jest darem przygotowanym dla każdego człowieka żyjącego w świecie. Pan pragnie być wszędzie, tam gdzie toczy się normalne życie i zwykła codzienność. Św. Łukasz uświadamia nam, że Bóg jest obecny w tych sytuacjach, które przynoszą nam radość i szczęście, ale też w takich gdzie nie możemy sobie poradzić z ludzką biedą i grzechem, gdzie wyrządzana jest krzywda i niesprawiedliwość, pragnie nas nauczyć popatrzeć na nasze życie z innej perspektywy i zrozumieć, że to Bóg jest Panem ludzkiej historii i zawsze działa dla dobra człowieka. W tym kruchym i wydawałoby się ogarniętym przez zło świecie, gdzie panuje grzech, Bóg działa z mocą i w odpowiednim momencie okazuje swoją mądrość i moc. Dostrzec działanie Boże w swojej historii życia możemy tylko wtedy, kiedy będziemy mieli pogłębione spojrzenie wiary, wtedy się nie rozminiemy z działającym Panem, lecz zauważymy, że czas naszego życia włączony jest w plan zbawienia świata.

Czytając ten tekst jesteśmy świadkami pewnego wydarzenia, które odbywa się dynamicznie i ma swoją dramaturgię, od chwili wejścia Jezusa do synagogi do momentu wyprowadzenia siłą. Z kart Pisma Świętego dowiadujemy się, że Jezus staje pośrodku zgromadzonych na słuchaniu Słowa Bożego odczytuje tekst zapowiadający wielkie dary i łaski od Pana, odpowiada im: "dziś spełniły się te słowa Pisma", a zaraz potem zostaje wyrzucony z miasta. Jak to wszystko zrozumieć?

Wróćmy jednak do początku: „*potem powrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wysławiany przez wszystkich. (Łk 4,14-15)* Ten fragment ukazuje nam Jezusa, który wraca, św. Łukasz często używa tego słowa, Pan wraca do Galilei, po doświadczeniu

pustyni i po chrzcie, pełen mocy Ducha Świętego. Wieść o tym fakcie rozchodzi się po całej okolicy, Ewangelista pragnie nam uświadomić, że obecność Jezusa jest elementem ludzkiej codzienności. Uczeń ma sobie przyswoić tę prawdę, że nie ma w jego codziennym życiu momentu, w którym by Pan nie działał z mocą Swojego Ducha. Galilea z Ewangelii nie jest tylko krainą geograficzną, zawiera ona sens głęboko duchowy. Podobnie jak w Jerozolimie, dokonują się najważniejsze wydarzenia zbawcze, tak w Galilei, w cichej i szarej codzienności, pośród prostych codziennych czynności przebywa z nami Pan z Mocą Ducha Świętego. To z Galilei wychodzi Jezus, do niej też powraca, tu mieszkają świadkowie Jego życia i misji. Dobra Nowina, którą On im przynosi zastaje ich przy pracy i różnych obowiązkach, tu przeżywają wzloty i upadki oraz chwile radosne i różne kryzysy, Jezus dzisiaj przychodzi i zaprasza do pogłębiania wiary i rozpoznawania działania Boga w naszym życiu.

W tekście czytamy dalej, że Jezus przychodzi do synagogi, do miejsca, które jest przeznaczone do słuchania i rozważania Pisma. Tu przychodzą ludzie wiary, którzy pragną pogłębić zrozumienie Słowa. Jednak w synagodze Słowo Jezusa przestanie być słuchane i nie zostanie przyjęte. Na razie jednak Jezus jest chwalony przez wszystkich, ma to głębsze uzasadnienie, Ewangelista chce podkreślić, że chwała w Biblii jest oddawana tylko Bogu, i wszyscy rozpoznają w Jezusie Syna Bożego, ludzie przecież wcześniej słyszeli głos z nieba nad Jordanem. Św. Łukasz pragnie podkreślić, że Jezus pełen Mocy nie jest jednym z mistrzów i nauczycieli, ale Synem Boga Najwyższego, powraca do Galilei nie jako zwykły człowiek, jak to było z innymi prorokami, lecz jako Syn Boga, pełen Ducha Świętego. Autor przez te teksty pragnie nam też uświadomić, że wszechmoc nie wyklucza bliskości, Bóg przychodzi, pomimo, że ludzie go nie zauważają i nie rozpoznają.

*Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza.* (4, 16-17) ukazuje nam Nazaret, małą wioskę i synagogę w szabat. Jezus doskonale zna ludzką codzienność, problemy ludzi, wśród, których się wychowywał. Jesteśmy na nabożeństwie, Pan wstając wyraził pragnienie czytania Pisma, co było w zwyczaju. Nie wiemy, czy tekst, który Mu podano był przewidziany na to nabożeństwo, św. Łukasz sugeruje, że Pan sam znalazł to miejsce, są to wersety mesjańskie. W synagodze jednak od chwili wejścia Jezusa panuje napięcie. Powstaje pytanie: "Kim tak naprawdę jest dla nich Jezus?" Wszyscy sobie opowiadają o tym co wydarzyło się w Kafarnaum, nie bardzo mogą zrozumieć zaistniałe sytuacje, a znają Go jako zwyczajnego sąsiada, przecież wychowywał się z nimi. Z drugiej strony słyszą o Nim tak niezwykle rzeczy. On nie tylko czyta jak prorok, On mówi jak prorok, wyczuwali, niezwykłą moc zawartą w Jego słowach, rodzą się uczucia, z którymi trudno się pogodzić i zrozumieć i które wywołują coraz większe napięcie. W trakcie czytania tekstu przeżywają coś szczególnego, tyle razy słyszeli te zdania, ale nikt nie potrafił ich tak wypowiedzieć. Jeszcze nie umieją nazwać tego co przeżywają. Jezus zna ich serca, z dalszego tekstu możemy wysnuć wniosek, że słuchacze oczekiwali ukazania mocy, która ujawniła się w Kafarnaum. Tam dokonywał cudów, może i u nich również będzie okazywał jaką moc posiada i dzięki temu wzrośnie znaczenie Nazaretu. Jeśli tu będzie uzdrawiał, to Jego popularność i

im przyniesie korzyści, zyski i pieniądze od ludzi, którzy tu będą przybywać, potrzebując pomocy. Wzrosną obroty w handlu, nie tylko przez Kafarnaum będzie przebiegał trakt handlowy, tutaj też będą mogli rozkładać stragany i powiększać zyski. Przecież oni mają przywilej znajomości z Jezusem, gdyż wyszedł spośród nich. Pan czyta w ich sercach. Oni już wyznaczyli Mu miejsce misji, podzielili ludzi na lepszych i gorszych, tych którym przysługuje "pierwszeństwo" w znajomości z Nauczycielem. Jednak czytając dokładnie słowa, które wypowiada Pan Jezus i sprawdzając fragment z Księgi Izajasza, daje się zauważyć pewna interpretacja tego tekstu ze strony Pana. Czyta dwa fragmenty z rozdziału 61 i 58, *„Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana”*, łączy je tak by to mesjańskie orędzie stało się orędziem miłosierdzia. Co to oznacza? Jest ono skierowane do wszystkich, a nie do wybranych. Pan czyta nie do końca to zdanie: *„abym obwoływał rok łaski od Pana”*, pobożni Żydzi znają je, wiedzą dobrze, że Jezus opuścił ostatnie słowa: *„i dzień pomsty dla naszego Boga”* (Iz 61,2b), po prostu ich nie przeczytał. Kiedy usiadł, wypowiedział to szczególne zdanie: *„Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”* (4,21). Jest to jednoznaczne stwierdzenie, że największym znakiem i cudem jaki się dokonuje jest On sam. Obwieszcza rok łaski od Pana, wszystkim bez wyjątku. Bóg każdego przyjmie, dla każdego będzie łaskawy i każdego umiłuje, będzie czynił dobro wszystkim, nie dzieli ludzi na znajomych i obcych, tych którzy mają być ułaskawieni i tych, którzy będą pomszczeni. To nie spełnia oczekiwań słuchaczy. Nie wypowiada słów o *„dniu pomsty naszego Boga”*, budzi się irytacja i lekceważenie, jak może tak interpretować Księgę Proroków? Oni czekają na tego, który wybawi ich w imię Pana spod władzy rzymskiego okupanta, a tu taki zawód. Jezus kieruje na nich nie tylko swoje spojrzenie, lecz zna ich serca i wie czego *„oczekują”* od Niego, wie, że ich oczekiwania rozmiągają się z Jego misją.

Ewangelista przestrzega nas przez ten obraz, byśmy przebywając z Jezusem nie wyrobili w sobie przyzwyczajień i wyobrażeń, które będą przeszkadzać w odczytaniu właściwego poznania Pana. Można wyrobić sobie *„obraz i podobieństwo”* Boga, którego sobie ukształtowałem, ponieważ pasuje do moich oczekiwań. Jeśli będę interpretował Słowo Boże na własny użytek, to również pewnego dnia przyłączę się do tych, którzy wyrzucili Jezusa ze swojej synagogi.

Nauczyciel stawia przed słuchaczami dwie postacie z tradycji biblijnej Starego Testamentu: *„naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasza do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman.”* (4, 25-27) Chociaż byli poganami, Słowo Boga mogło dokonać w nich cudu, ponieważ doświadczając swojej nędzy i trudnej historii życia, potrafili uwierzyć słowu skierowanemu do nich od Pana. Przykłady przytoczone przez Jezusa, wstrząsają słuchaczami, oburzają się i obrażają. Nie takiego obrotu spraw się spodziewali, Jezus nie spełnia ich oczekiwań, dlatego wzburzeni postanawiają się Go pozbyć. Odrzucenie swoich paradoksalnie przyczynia się do głoszenia nauki wśród innych, to

świadczy, że nic nie jest w stanie powstrzymać Boga, który niesie ludziom dar łaski i zbawienia.

Jezus staje przed nami każdego dnia na Eucharystii, rozwija księgę i czyta Słowo. Pragnie, aby Ono wypełniało nasze życie, ale czy pozwolimy Mu na to? Czy pozwolimy Mu, aby przez to Słowo przemieniał naszą codzienność? A może nie mamy czasu na przeczytanie i zastanowienie się nad tym, co Pan mówi dzisiaj, konkretnie do mnie? A może wyrzucamy Jezusa z naszej „synagogi” ponieważ nie postępuje tak jak my byśmy oczekiwali? Potrzeba tak niewiele, tylko ciągle powracać, trwać i wpatrywać się w Pana, abyśmy kiedyś nie musieli powtarzać z tęsknotą za św. Augustynem: „Za późno Cię pokochałem, Piękności tak dawna, a tak nowa. Za późno Cię pokochałem”.